HENRYK GAERTNER

MOWA POLSKA

PODRĘCZNIK DO ĆWICZEŃ JĘZYKOWYCH DLA VII KLASY SZKOŁY POWSZECHNEJ

KSIĄŻNICA - ATLAS

HENRYK GAERTNER

MOWA POLSKA

PODRĘCZNIK DO ĆWICZEŃ JĘZYKOWYCH
DLA VII KL. SZKOŁY POWSZECHNEJ

CENA WRAZ ZE ZNACZKIEM
NA TOWARZYSTWO POPIERANIA BUDOWY
PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH
WYNOSI zł. 0,60

K S I Ą Ż N I C A - A T L A S
S. A. ZJEDN. ZAKŁADY KARTOGRAF. I WYDAWNICZE T. N. S. W.
LWÓW-WARSZAWA
1 9 3 5

2589

Zakłady Graficzne Ski Akc. Książnica-Atlas we Lwowie.

Powtórzenie wiadomości z lat poprzednich

ZDANIE (I JEGO CZĘŚCI):

ZDANIA. — Zapomocą zdań wyrażamy myśli, pragnienia i uczucia, np. *Teraz jest dziewiąta godzina. Idź zaraz do domu! Jak tu jest pięknie!*

Zdania oznajmiające — np. *Teraz jest dziewiąta godzina,* wypowiadamy, gdy chcemy kogoś o czemś powiadomić.

„ **pytające** — np. *Która jest godzina?* wypowiadamy, gdy chcemy się o czemś dowiedzieć.

„ **rozkazujące** — np. *Podaj mi ołówek!* wypowiadamy, gdy chcemy skłonić kogoś do jakiejś czynności.

„ **wykrzyknikowe** — np. *Jak tu jest ślicznie!* wypowiadamy, gdy doznajemy jakiegoś silnego uczucia.

Zdania pojedyńcze i złożone: Zdania pojedyńcze, np. *Deszcz zaczął padać. Ludzie schronili się do domów,* mogą się łączyć w większe całości, czyli w zdania złożone, np. *Deszcz zaczął padać, a ludzie schronili się do domów,* lub: *Gdy deszcz zaczął padać, ludzie schronili się do domów.*

Zdanie równorzędnie złożone — np. *Włodek czyta, a Jędrek pisze,* zawiera zdania pojedyńcze równorzędne.

Zdanie nierównorzędnie złożone — zawiera zdania pojedyńcze nierównorzędne, a więc np. jedno określane, drugie określające: *Wyszliśmy na przechadzkę* (zd. określane), *gdy przestał padać deszcz* (zd. określające). Niekiedy w zdaniu nierównorzędnie złożonem jest kilka zdań określających, np. *Gdy przestał padać deszcz, który trwał od rana, wyszliśmy na przechadzkę.*

Zdanie główne — jest w zdaniu nierównorzędnie złożonem najważniejsze, jest ono tylko określane, a samo nie określa innych zdań, np. **Statek kołysał się silnie,** *(ponieważ morze było wzburzone).*

Zdanie poboczne — każde zdanie określające w zdaniu nierównorzędnie złożonem, np. *(Statek kołysał się silnie),* **ponieważ morze było wzburzone.**

Podmiot — odpowiada na pytanie, o k i m lub o c z e m się mówi (czyli o r z e k a) w zdaniu, np. **Biały samochód** *(przejechał ulicą).*

Podmiot rozwinięty — składa się z dwu lub więcej wyrazów, np. **Wielki biały ptak** *przeleciał.*

„ **zasadniczy** — najważniejszy wyraz podmiotu rozwiniętego, np. *Biały* **samochód** *(przejechał ulicą).*

„ **nierozwinięty** — czyli jednowyrazowy, np. **Okręt** *płynie.*

Bezpodmiotowe zdania — nie mają podmiotu, np. *Zaniosło się na deszcz; — Jabłonie obrano już z owoców.* W takich zdaniach podmiotu nie można nawet uzupełnić w myśli z sąsiedniego zdania.

Orzeczenie — odpowiada na pytanie, co się o kimś lub o czemś w zdaniu mówi czyli orzeka, np. *(Biały samochód)* **przejechał ulicą.**

„ **rozwinięte** — składa się z dwu lub więcej wyrazów, np. *Okręt* **płynie morzem.**

„ **zasadnicze** — najważniejszy wyraz w orzeczeniu rozwiniętem, np. *(Okręt)* **płynie** *morzem.*

„ **nierozwinięte** — albo jednowyrazowe, np. *(Okręt)* **płynie,** albo składające się z dwu wyrazów, które tworzą nierozłączną całość, np. **Jest dobry.** *(Chłopiec)* **zaśmiał się.**

Równoważniki zdań — czyli zwroty, bez formy osobowej czasownika jako orzeczenia, zapomocą których oznajmiamy, pytamy, wskazujemy lub wykrzykujemy, np. (Coś przyniósł?) — *Książkę;* — *Co to?* — *Pióro!* (— Podaj mi pióro); — *Oj!*

Określenia i wyrazy określane: Wyrazy łączą się w zdaniu parami, np. *biały samochód.* W każdej takiej parze jeden wyraz jest przez drugi o k r e ś l a n y, np. *samochód,* drugi zaś jest jego o k r e ś l e n i e m, np. *biały.* Czasem określenie składa się z dwu nierozłącznych wyrazów, np. *przejechał* **przez ulicę.**

Przydawki — są to określenia rzeczowników; odpowiadamy niemi na pytania: *jaki? czyj? który? ile?* np. **biały** *dom, dach* **ze słomy, mój** *kapelusz, książka* **siostry, ósmy** *rząd,* **cztery** *domy...*

Okoliczniki — są to określenia czasowników, przymiotników i przysłówków, a odpowiadają na pytania przysłówków, np. *mieszkał*

w mieście (gdzie?), *wracał* **stamtąd** (skąd?), *przyjechał* **wczoraj** (kiedy?), *pracował* **pilnie** (jak?), **bardzo** *wysoki* (jak?), **ogromnie** *mocno* (jak?), *poszedł* **pracować** (poco?), *zemdlał* **z bólu** (dlaczego?)...

Dopełnienia — są to określenia czasowników, przymiotników i przysłówków, a odpowiadają na pytania przypadków (z wyjątkiem mianownika i wołacza), np. *pilnować* **porządku** (czego?), *przygląda się* **chłopcu** (komu?), *mówił* **o kolegach** (o kim?), *chciwy* **grosza** (czego?), *podobny* **do brata** (do kogo?), *daleko* **od lasu** (od czego?) i t. p.

CZĘŚCI MOWY:

Rzeczowniki — np. *żołnierz, orzeł, buk, stół,* odpowiadają na pytanie: jak się ktoś lub coś nazywa. Odnoszą się do osób *(żołnierz),* zwierząt *(orzeł),* roślin *(buk),* rzeczy *(stół),* a także do rozmaitych właściwości *(białość, żółknięcie).* Rzeczowniki się odmieniają, np. *żołnierz, żołnierza* i t. p.

„ **własne** — np. *Jan, Burek, Kraków, Wisła,* służą do odróżnienia pewnej istoty, miejscowości, rzeki i t. p. od innych.

„ **pospolite** — np. *człowiek, pies, miasto, rzeka,* i t. p. oznaczają wiele podobnych istot, rzeczy i t. p.

„ **męskie** — np. *żołnierz, orzeł, buk, stół,* łączą się z wyrazem *ten.*

„ **żeńskie** — np. *ciotka, pszczoła, lipa, szafa,* łączą się z wyrazem *ta.*

„ **nijakie** — np. *dziecko, koźlę, drzewo, okno,* łączą się z wyrazem *to.*

Przymiotniki — np. *biały, okrągły, dobry, ojcowy,* odpowiadają na pytania: *jaki? jaka? jakie? czyj? czyja? czyje?* Przymiotnik odmienia się zależnie od rodzaju i przypadka rzeczownika, którego jest określeniem, np. *dobry chłopak, dobra dziewczynka, dobrego chłopca* i t. d.

Stopniowanie przymiotników: — Przypisując komuś jakąś właściwość, możemy stwierdzić, że ktoś posiada ją w stopniu zwykłym lub równym właściwości innej osoby, albo w stopniu wyższym, niż ktoś drugi, albo w stopniu najwyższym. Stosownie do tego przymiotniki mają trzy formy stopni:

1) formę stopnia równego, np. *grzeczny;*
2) formę stopnia wyższego, np. *grzeczniejszy;*
3) formę stopnia najwyższego, np. *najgrzeczniejszy.*

Liczebniki — np. *pięć, dwanaście, trzydzieści, czworo, pięcioro, piąty,* odpowiadają na pytanie: ile? który? Stwierdzamy niemi ilość przedmiotów, np. *pięciu, dwanaście, czworo,* albo porządek lub kolejność, np. *piąty.* Są to wyrazy odmienne, np. *pięć, pięciu, pięcioma.*

Czasowniki — odnoszą się do czynności i stanów, np. *piszę, czytać* i t. p. Różnią się tem od rzeczowników, które też mogą oznaczać czynności i stany (np. *czytanie, pisanie, spadanie),* że nie odpowiadają na pytanie, jak się nazywa jakaś czynność lub stan, ale na

inne pytania, np. *co robię? co robić?* i t. p. Każdy czasownik ma wiele form.

Czasowniki dokonane — odnoszą się do czynności lub stanów zakończonych, np. *napisać, przeczytać, poleżeć.*

„ **niedokonane** — odnoszą się do czynności lub stanów niezakończonych, np. *pisać, czytać, leżeć.*

Przysłówki — odpowiadają na pytanie: *gdzie? skąd? dokąd? którędy? kiedy? odkąd? dokąd? jak?* np. *blisko, zbliska, wdal, nawskos, wczoraj, od dziś, do wczoraj, jasno, ogromnie* i t. p. Są to wyrazy nieodmienne.

Stopniowanie przysłówków: — Przysłówki mają formy stopni takie, jak przymiotniki:

1) formę stopnia równego, np. *blisko;*
2) formę stopnia wyższego, np. *bliżej;*
3) formę stopnia najwyższego, np. *najbliżej.*

Zaimki rzeczowne np. — *kto, co, ja, on, siebie, ktoś, coś, ktokolwiek, cokolwiek;* zastępują rzeczowniki, ale nie mają tak dokładnego znaczenia, dlatego nie mogą odpowiadać na pytanie: jak się ktoś lub coś nazywa. Są to wyrazy odmienne, np. *kto, kogo, komu...*

„ **przymiotne** — np. *jaki? czyj? który?* oraz inne, któremi na te pytania odpowiadamy: *taki, taki sam, inny, jakiś, jakikolwiek, mój, twój, swój, niczyj, ten, tamten, ów, każdy, wszystek.* Zastępują one czasem przymiotniki, ale nie mają tak dokładnego znaczenia. Są to wyrazy odmienne, np. *taki, takiego...*

„ **przysłowne** — np. *gdzie? kiedy? jak? dlaczego? poco?* i inne wyrazy, któremi się pytamy o przysłówki, oraz wyrazy, któremi na te pytania odpowiadamy, np. *tam, stamtąd, tamtędy, wtedy, tak, dlatego, poto.* Zastępują one przysłówki, ale nie mają tak dokładnego znaczenia i są nieodmienne.

Przyimki — np. *od, do, przy, w, z, nad, pod, ku* i t. p.; łączą one rzeczowniki i zaimki określające z wyrazami określanemi, np. *szedł* **z** *lasu, stał* **przy** *nim.*

Spójniki — np. *i, a, ale, lecz, zaś, bowiem, bo, gdy, jeśli, że;* łączą one ze sobą zdania, np. *Dachy są wilgotne,* **bo** *wczoraj padał deszcz,* lub wyrazy, z których jeden nie jest określeniem drugiego, np. *ojciec* **i** *matka.*

Wykrzykniki — np. *ach, och...* Zapomocą nich wyrażamy uczucia. Niektóre wykrzykniki służą do wzywania, np. *hallo, nuże, wio,* albo też do odtwarzania nagłych czynności, np. *prask, bęc.*

ODMIANA:

Końcówki — zakończenia wyrazów odmiennych, różne zależnie od przypadka lub osoby, np. *wie***ża**, *wie***ży**, *dob***ry**, *dob***rego**, *wit***am**, *wit***asz** i t. p.

Temat — zwykle niezmienna początkowa część wyrazu, z którą łączą się końcówki, np. **wie***ża*, **wie***ży*, **wie***żą*...

Deklinacja — zbiór form wyrazu odmieniającego się przez przypadki.

Przypadki — różne formy tego samego rzeczownika, zaimka rzeczownego, przymiotnika, zaimka przymiotnego i liczebnika. Stosownie do

pytań, na które odpowiadają, noszą one następujące nazwy:

Mianownik (M.), o który pytamy: *kto? co?* — *pan, sowa.*

Dopełniacz (D.), o który pytamy: *kogo? czego? czyj?* — *pana, sowy.*

Celownik (C.), o który pytamy: *komu? czemu?* — *panu, sowie.*

Biernik (B.), o który pytamy: *kogo? co?* — *pana, sowę.*

Narzędnik (N.), o który pytamy: *kim? czem? panem, sową.*

Miejscownik (Mc.), o który pytamy: *o kim? o czem?* — *o panu, o sowie.*

Wołacz (W.), którym wołamy: — *panie, sowo.*

Konjugacja — zbiór wszystkich form czasownika.

Formy osobowe — np. *czytam, pisałeś,* stanowią w zdaniach orzeczenie nierozwinięte lub zasadnicze. Rozróżniamy wśród nich:

Formy trzech osób — wskazują, komu czynność lub stan przypisujemy:

1) formą pierwszej osoby, np. *czytam, czytamy,* przypisuje mówiący czynność lub stan sobie samemu *(czytam)* lub sobie i innym *(czytamy);*
2) formą drugiej osoby, np. *czytasz, czytacie,* przypisuje mówiący czynność lub stan osobie, do której się zwraca *(czytasz),* lub kilku osobom, do których się zwraca *(czytacie);*
3) formą trzeciej osoby, np. *czyta, czytają,* przypisuje mówiący czynność lub stan komuś trzeciemu, a nie sobie, ani swemu słuchaczowi.

Formy czasów — stwierdzają czas czynności lub stanu:

1) formy czasu teraźniejszego, np. *czytam,* odnoszą się do czynności lub stanów równoczesnych z chwilą, w której o nich mówimy;
2) formy czasu przeszłego, np. *czytałeś,* odnoszą się do czynności lub stanów poprzedzających chwilę mówienia;
3) formy czasu przyszłego, np. *będzie czytał, przeczyta,* odnoszą się do czynności lub stanów, które nastąpią po chwili mówienia.

Formy trybów — stwierdzają, czy czynność lub stan uważamy za rzeczywisty, np. *piszę,* czy przypuszczony, np. *pisałbym,* czy nakazany, np. *pisz.* Rozróżniamy więc trojakie formy:

1) formy trybu orzekającego, np. *czyta, leży,* odnoszące się do czyności lub stanów rzeczywistych;
2) formy trybu przypuszczającego, np. *czytałby, leżałby,* odnoszące się do czynności lub stanów przypuszczonych;
3) formy trybu rozkazującego, np. *czytaj, leż,* odnoszące się do czynności nakazanych.

Formy stron:

1) formy strony czynnej, zapomocą których przypisujemy komuś jego własną czynność lub stan, np. *niesie;*
2) formy strony biernej, zapomocą któ-

rych przypisujemy komuś stan wywołany cudzą czynnością, np. *jest niesiony.*

Imiesłowy odmienne — odmieniają się przez rodzaje, liczby i przypadki tak, jak przymiotniki. Rozróżniamy dwa imiesłowy:
1) imiesłów c z y n n y na *-ący*, np. *piszący, czytający;*
2) imiesłów b i e r n y na *-ny, -ony, -ty*, np. *pisany, niesiony, bity.*

Imiesłowy nieodmienne:
1) imiesłów w s p ó ł c z e s n y na *-ąc*, np. *pisząc*, odnosi się do czynności współczesnej z drugą czynnością, wymienioną zapomocą określanego czasownika, np. *idę, niosąc* (równocześnie) *książkę;*
2) imiesłów u p r z e d n i na *-łszy* lub *-wszy*, np. *wsiadłszy, poznawszy*, odnosi się do czynności, która uprzedziła drugą czynność, wymienioną zapomocą określanego czasownika, np. *usiadłszy* (naprzód), *pisałem* (potem).

Bezokolicznik — odnosi się do czynności lub stanów, nie wskazując, kto i w jakim czasie je wykonuje lub ich doznaje. Rozróżniamy dwa bezokoliczniki:
1) c z y n n y, np. *chwalić;*
2) b i e r n y, np. *być chwalonym.*

GŁOSKI:

Głoski: Wyrazy wymawiane składają się z drobnych cząsteczek, których nie można już podzielić *s-o-s-n-a;* cząsteczki te nazywamy głoskami; znakami ich są litery lub grupy liter.

Sylaby: Gdy wyrazy bardzo powoli wygłaszamy, rozpadają się one na sylaby, np. *po-ra-nek.*

Samogłoski: *a, e, ę, o, ą, i, y, u;* samogłoski mogą same tworzyć sylaby.

Spółgłoski — np. *p, b, m, n, s, ś, t, k;* same nie tworzą sylab.

Język ogólnopolski a gwary

Ucząc się dotychczas gramatyki, poznawaliśmy tylko ten język, którym mówią i piszą ludzie wykształceni. Język ten łączy wszystkich Polaków i obywateli państwa polskiego w jedną całość, dlatego to nazywamy go językiem ogólnopolskim lub wspólnym. Wiemy jednak, że lud wiejski, mówiąc po polsku, nieraz inaczej wymawia pewne głoski, odmiennie tworzy niektóre formy wyrazów i używa wielu takich wyrazów, których niema w języku ogólnopolskim. Tę odmianę języka polskiego nazywamy mową ludową. Nie jest ona w całej Polsce jednakowa. Przeciwnie: różne okolice różnią się sposobem wymowy lub poszczególnemi wyrazami. Te najrozmaitsze odmiany mowy ludowej nazywają się gwarami.

Jak już wiemy z dotychczasowej nauki, lud polski różni się między sobą nietylko mową, ale także sposobem budowania chat, strojem, obyczajami i zwyczajami, muzyką, a więc inny strój ludowy mają górale, inny krakowiacy, inny Ślązacy, inny Wielkopolanie i t. d., i t. d.

Mowa ludowa nie jest „zepsutą“ mową ogólnopolską, lecz tylko jedną z jej odmian. Język ogólnopolski w ciągu wieków się ujednostajnił, dostosował do najprzeróżniejszych potrzeb nowoczesnego życia, szybkiego i ścisłego wypowiadania myśli, natomiast mowa ludowa zachowała więcej dawnych właściwości, zbliżających ją w wielu gwarach do języka dawnych Polaków.

Stąd też wielu naszych pisarzy posługuje się nią, jużto przedstawiając życie wsi, jużto wprowadzając do języka ogólnopolskiego liczne wyrazy ludowe.

Wynika więc stąd, że gwary ludowe należy szanować, tak jak się szanuje strój wiejski i zwyczaj ludowy, a grzechem byłoby się ich wstydzić. Każdy Polak powinien władać językiem ogólnopolskim w słowie i piśmie, bo jest to jego obowiązkiem jako Polaka i obywatela, między swymi może jednak używać swej rodzinnej gwary.

Ustępy do ćwiczeń

1. Przygoda.

I. Jest śliczne letnie popołudnie. Chłopcy wybierają się do kąpieli.

— Czy pójdziemy na Młynówkę? — pyta wielki Grześ.

— Oczywiście. Weźcie tylko Wojtka! On dobrze pływa, będzie nas ratował, gdy kto się zechce topić. No, chodźmy!

Gromada wesoła, śpieszy nad rzekę. Młyn turkocze w zaroślach, woda mieni się w słońcu. Jest wprost prześlicznie.

— A nie boicie się, chłopcy, wiru? — pyta stary Florjan, pastuch.

— Przecieżeśmy nie tchórze! Do odważnych świat należy!

— A umiecie wszyscy pływać?

— Ej, dziadziu! Jak nie umiemy, to się nauczymy! — śmieją się.

II. — Woda jest ciepła, jak grzana! — powiada Wojtek. — Chodźmy na sam środek! Tam najgłębiej, będzie można pływać.

— Mały Jasiek niech się mnie trzyma! — komenderuje Wojtek. — Pamiętać!...

W wodzie jest strasznie dobrze. Chłopcy pływają, chlapią wodę, rzucają kamieniami do srok. Nagle słyszą rozpaczliwy krzyk:

— Ratunku! ratunku! tonę! na pomoc...

To mały Michał, który kąpał się sam, zalazł na głębinę i nie może się oprzeć wirowi, który go porywa.

Wojtek w tej chwili płynie na pomoc.

— Trzymaj głowę do góry! — woła do tonącego. I już jest przy nim. — Czegoś tam lazł?! — pyta chłopaka.

— Nie wiedziałem, że tam taki wir — usprawiedliwia się malec.

2. Jesień idzie.

I. Jesień powoli nadchodzi. Ścierniska stoją puste, gdzie niegdzie lśnią świeżo odwalone ostrzem pługa skiby tłustej roli. Powietrze jest jakieś senne. W blaskach słońca snują się nici babiego lata, które czepiają się drzew. Ludzie kończą przedzimowe prace. Po polach widać krzątające się gromadki rolników. Są weseli, ponieważ tegoroczne lato było bardzo urodzajne. Niejeden kupił sobie krowę, aby sprzedawać mleko do miasta. Gdy nadchodzi wieczór, kończą rolnicy swe prace, aby spocząć wśród rodziny.

II. W zagrodach panuje ruch. Starszy chłopak poi bydło przy studni, młodsze dzieci pomagają matce, a najmłodszy dzieciak bawi się z wiernym psem.

Każdy ma jakieś zajęcie, bo pracy dużo. Gdy wszystkie zajęcia pokończą, idą do chaty na wieczerzę, którą już gospodyni uwarzyła. Są pomęczeni, więc prędko zjadają ziemniaki z mlekiem i udają się na spoczynek. Gospodarz tylko obchodzi jeszcze budynki, ponieważ wie, że trzeba samemu przypilnować każdej rzeczy, aby nie narazić się na jakąś szkodę.

Nad uśpioną wsią wschodzi mglisty sierp księżyca.

3. W warsztacie.

I. Franek pracuje. Gładzi deskę orzechową. Nowy strug lśni w słońcu. Drobne wióry spadają na podłogę. To będzie krzesło — myśli chłopak.

Krzesło jest sprzętem potrzebnym. Ładne krzesło jest także ozdobą mieszkania. Dlatego wybrał je Franek na swoją pracę czeladnicką.

Majster przechadza się po warsztacie. Przystaje obok Franka:

— Dobrze to robisz, chłopcze — powiada zadowolony, a koledzy zaraz zbiegają się do niego:

— Ty jesteś szczęśliwy, robisz sobie już swój „majstersztyk“ i będziesz niedługo „panem czeladnikiem“... My czekamy już tyle lat, a nie możemy się doczekać!

— Doczekacie się i wy — pociesza ich Franek.

Dzień jest piękny. Ale Franek zostaje nawet po pracy w warsztacie. Nikt mu nie przeszkadza. Praca idzie zgrabnie, krzesło będzie wnet gotowe.

II. Minął tydzień. Krzesło już gotowe. Schnie sobie w małej komórce.

Franek uczy się teraz do egzaminu na czeladnika. Robota jest duża.

Każdy czeladnik musi znać wszystkie gatunki drzewa, musi umieć dużo rzeczy, których niema w książkach. Znać je trzeba z życia. Koledzy chodzą na przechadzki. Właśnie przyjechał nowy, wielki cyrk. Ale Franek myśli sobie:

— Praca jest ważniejsza. Cyrk nieraz jeszcze przyjedzie do miasteczka, a egzamin zdaję tylko raz!

Nawet sam majster mówi nieraz:

— Nie przesadzaj w pracy! Potem będziesz całkiem niezdolny do roboty, gdy się przepracujesz!

We środę odbył się nareszcie egzamin. Franek zdał bardzo dobrze.

Pochwalili go panowie mistrzowie, dali mu nawet nagrodę: piękną książkę o stolarstwie. Franek został „panem czeladnikiem“.

4. Aparat radjowy.

I. Nie wie się, skąd ani jakim sposobem się to dzieje, że przez taki sobie zwykły gracik, zrobiony z jakiegoś zwykłego pudełka, coś gra cały dzień i śpiewa i opowiada jakieś śliczne historje. Zdarza się, że Włodek zaśnie ze słuchawkami na uszach. W nocy budzi się: coś mu do ucha śpiewa ślicznie.

— Tatusiu! — pyta chłopak. — Kto to mówi przez radjo?

— Różni ludzie. Wielu sławnych pisarzy czyta swe utwory, muzycy grają i śpiewają.

— A oni naprawdę mówią i grają, czy to tylko tak samo gra...?

— Naprawdę.

II. Tatuś jest bardzo zajęty i nie ma czasu na długie rozmowy. Włodek siedzi przy aparacie i słucha audycji dla dzieci. Na świecie zachmurzyło się. Pewnie będzie padać śnieg. W pokoju się ściemnia. Jest zacisznie i miło.

— Hallo, hallo!... — Włodkowi się zdaje, że nagle przed nim stoi jakiś dziwny pan. Ma głowę czarną jak głośnik i słuchawki zamiast uszu.

— Kto ty jesteś? — pyta chłopak.

— Radjo. Przyszedłem do ciebie, aby z tobą pogadać.

— Jakto, tak sobie chodzisz po całej ziemi?

— Oczywiście. Nawet latam, nie chodzę, szkoda czasu.

Dziwi się Włodek, a pan Radjo uśmiecha się dziwnie:

— Lubisz słuchać moich opowiadań?

— Strasznie!... — powiada Włodek. — Takie ładne! I zawsze inne.

Nagle skrzypnęło coś, zastukało... Włodek się obudził.

5. W klasie.

I. Każda klasa w naszej szkole jest inna. Nasza klasa ma także swój odrębny charakter. Jest w niej wielu silnych i wysportowanych chłopców. Urządzają oni na podwórzu szkolnem różne zawody. Inne klasy przyglądają się naszej z podziwem. Najlepiej biega długi Józek. Najcelniej rzuca kasztanami do celu czarny Wicek. A Jurek każdemu siłaczowi da radę. W ładne słoneczne popołudnie idą chłopcy za miasto. Przyglądają się ze wzgórza ślicznej okolicy.

Czasem zbierają się u Józka, który ma swój osobny pokoik, i czytują razem książki o sławnych polskich wodzach, o bohaterach. Potem w szkole opowiadają o tych książkach.

II. Chłopcy w naszej klasie chcą być nietylko silni, ale i mądrzy. Chcą znać dobrze swoje miasto, a już teraz składają pieniądze na podróż po Polsce.

Opiekują się słabszymi kolegami i nie pozwolą w swej obecności skrzywdzić żadnego dziecka. Na ulicy nigdy nie miną staruszki ślepej. Pomagają jej przejść przez ulicę i podnoszą laskę, gdy jej upadnie.

Lubią wszyscy tę wesołą i dobrą klasę.

6. Listonosz.

I. Każdy człowiek czeka na jakieś wiadomości, które mu ze świata przynosi mały, niepozorny list. Jeden pragnie otrzymać wieści od swej rodziny, drugi od przyjaciela, trzeci chce się dowiedzieć, że wygrał na loterji.

Władcą tych wiadomości jest listonosz, którego ludzie zazwyczaj niecierpliwie oczekują. Gdy dzień się zaczyna, śpieszy cała gromada listonoszów do Głównego Urzędu Pocztowego. Jeden, dwóch, trzech, dziesięciu — trudno naliczyć, ilu ich idzie. Potem rozchodzą się z listami po całem mieście.

II. Każdy ma swój rejon, gdzie roznosi listy i drobniejsze przesyłki. Ludzie mówią: „O, idzie nasz listonosz!“ albo: „Mój listonosz nic mi dziś nie przyniósł“. Listonosz należy jakby do wielkiej rodziny ludzi, którzy od niego odbierają wiadomości listowne. Jego czapka z trąbką jest jakby godłem tej wędrówki, którą odbywa list, nim dojdzie do rąk, dla których jest przeznaczony. Trąbka ogłaszała dawniej ludziom, że jedzie poczta i stała się z biegiem czasu godłem poczty, choć ona dziś posługuje się nie wozem, ale koleją, a nawet samolotami.

7. O ludzkiej pracy.

I. Jest wiele rodzajów ludzkiej pracy, a każdy jest potrzebny, choć każdy inaczej. Zdaje się czasem człowiekowi, że potrzebniejszy jest zawód praktyczny jakiegoś stolarza, robotnika, krawca, niż praca uczonego.

Ale potem poznaje się, że tak nie jest.

Każda praca jest pożyteczna. Trzeba wcześnie zabierać się do niej.

Im wcześniej i im lepiej człowiek nauczy się pracować sumiennie i uczciwie, tem jego praca potem będzie wydajniejsza i pożyteczniejsza dla drugich.

II. Najlepiej pracuje człowiek, który swą pracę kocha i dobrze zna swój zawód. Więcej zrobi jeden wykształcony pracownik w ciągu godziny, niż nieuk w ciągu trzech. Im bardziej kto wykształcony, tem lepsze ma wyniki pracy. Dlatego trzeba starać się pracować coraz lepiej i coraz więcej umieć. Nigdy człowiek nie zdoła poznać wszystkiego. Dlatego nie powinien sobie mówić, że jest lepszy od innych, powinien być tem skromniejszy, im więcej umie. Bo skromność jest wyrazem prawdziwej mądrości.

Nawet najmądrzejszy człowiek nie wie jeszcze wielu rzeczy.

8. Ulica.

I. Przechodzą codziennie po szarych, zabłoconych kamieniach ulic tysiące śpieszących się ludzi. Idą bogaci i biedni, starsi i dzieci. Ot, tam idzie sobie żołnierz. Ten sam śmiejący się chłopak, który teraz przechodzi, szedł wczoraj pod tą samą, jaskrawo pomalowaną kamienicą i będzie szedł jutro, bo on tędy chodzi do szkoły. Musi iść tędy. Teraz idziemy my, za nami idzie już ktoś inny. Ciągle się zmieniają ludzie na ulicy. Idąc przez ulice miasta, spotykamy mnóstwo ludzi, którzy przechodzą w różnych kierunkach.

Chodząc sobie swobodnie, bez pośpiechu, możemy zauważyć, że w ruchu ulicznym jest ład i porządek. Przeszedłszy przez ulicę i stanąwszy na brzegu jezdni, musisz stosować się do ruchów policjanta.

II. Idziemy na przechadzkę. Deszcz pada, nie można iść do parku, idźmy więc na miasto. Wraz z nami idzie pies. Trzeba też, aby się przeszedł trochę.

Widzimy mnóstwo ludzi, idących ulicą. Musimy uważać, aby przechodząc nie potrącić kogo. Przeszedł ktoś znajomy i ukłoniwszy się, zniknął w tłumie.

Pójdziemy przypatrzeć się jasno oświetlonym wystawom sklepowym. Teraz właśnie zapalają wielkie lampy łukowe. Zajdziemy po drodze do sklepu. Teraz ruch się zwiększa. Ludzie wyszli na miasto, aby trochę odetchnąć po pracy.

9. Odznaka strzelecka.

I. Wielu chłopców chciałoby zdobyć odznakę strzelecką, ale niewielu ją zdobywa. Trzeba umieć strzelać i mieć zimną krew. Idą razem do strzelnicy, jest ich trzech: Franek, Jaś i Maniek. Maniek i Jasiek strzelać mają pierwszy raz. Franek raz próbował, ale mu się nie udało.:

— Gdybym był się mniej denerwował, byłbym napewno już teraz miał srebrną odznakę, a nie bronzową — powiada zmartwiony.

— Pamiętajcie tylko to, co będzie mówił kierownik strzelnicy — przypomina roztropny Jaś. Przychodzą, dostają karabinki, słuchają wskazówek kierownika:

— Nie śpieszcie się, strzelajcie spokojnie, dopiero po daniu znaku.

— No, mierzcie chłopcy, strzelajcie i dobrze trzymajcie karabin.

II. — Posuń się trochę, Maniek, włazisz na mnie — prosi Franek.

— A ty daj mi ten karabinek, a weź sobie mój! Jest dla mnie za ciężki, a dla ciebie będzie w sam raz.

Chłopcy strzelają. Jeden po drugim padają strzały. Kierownik oblicza wyniki. Są dobre. Wszyscy dostają odznaki i legitymacje.

Wracają zadowoleni do domu. Maniek powiada:

— Gdybym był strzelał z tego ciężkiego karabinu, nie byłbym trafił ani razu. Wszystkie strzały leciałyby poza tarczę.

Franek cieszy się, że już ma odznakę:

— Śmialiby się ze mnie wszyscy, gdybym jej nie zdobył!

10. Wielcy ludzie.

I. Zawsze byli wśród różnych narodów i w różnych epokach ludzie, którzy odznaczali się siłą ducha i mocą twórczą. Dawali oni swemu narodowi wielkie prawdy i ideały. Czcimy ich dziś, stawiamy im pomniki. Wielcy pisarze opowiadają o ich życiu i dziełach, uczymy się o nich w szkole.

Pokolenia późniejsze będą również zawsze odnosić się ze czcią do ich pamięci. Dzieje się to dlatego, że ludzie wielcy umieli życie swe złączyć z życiem całego narodu i stali się sami częścią dziejów.

II. Wielcy ludzie myśleli zawsze o swoim narodzie, pracowali dla niego, oddawali mu swe najlepsze myśli i czyny. Mickiewicz budził miłość Ojczyzny i nakazywał oddać dla Niej życie. Matejko uwiecznił dzieje Polski w swych pięknych obrazach. Curie-Skłodowska wynalazła sposób ulżenia męce tysięcy chorych. Korzystają z dzieła wielkich dobroczyńców całe pokolenia. Znamy ich portrety, pisma i słuchamy o nich odczytów. Najlepiej jednak będziemy ich czcili, gdy postaramy się ich prawdy wprowadzać w czyn.

11. Żołnierze małego Matejki.

I. Mały Janek Matejko lubił się bawić papierowymi żołnierzami. Wycinał ich sam z papieru, sam rysował i malował. Żołnierze jego byli zrobieni bardzo ładnie, a jego kolegów niezgrabnie. Matejko chciał, aby każdy szczegół był narysowany tak, jak naprawdę. Chwalił się nieraz, że on sobie potrafi narysować wszystko, co zechce. Chętnie odgrywał żołnierzami bitwy, np. pod Racławicami albo pod Wiedniem. Bitwy te były urządzane na podłodze, żołnierze byli ustawieni tak, jak na prawdziwej wojnie.

II. Matejko stał się sławnym malarzem. Jest dziś ceniony jako wielki Polak, który w czasach niewoli, gdy Polska była uciskana przez zaborców, przedstawiał w swych obrazach, jak była niegdyś wielka i potężna.

Nie lubił być chwalony. Pracował sam w ciszy i skupieniu.

Jego obrazy są podziwiane dziś nawet przez obcych.

12. Obowiązek pracy dla społeczeństwa.

I. Każdy człowiek powinien zrozumieć, że żyjąc w społeczeństwie, musi mu służyć według sił swoich. Społeczeństwu bowiem zawdzięcza możność zdobycia wiedzy i odpowiednie warunki do wykonywania pracy w obranym zawodzie. Ludzie rozumiejący swój obowiązek są dobrymi obywatelami. Spełniwszy swe zadanie, może każdy patrzeć swobodnie wokoło siebie. Jego duszę wypełnia radość.

II. Różne są rodzaje zdolności, istniejących wśród ludzi. Jeden znajduje przyjemność, budując domy,

mosty, kościoły, inny, mający zdolności artystyczne, woli poświęcać się muzyce, malarstwu czy scenie. Każda praca może być potrzebna, jeżeli, wykonując ją, staramy się o dokładność i sumienność. Próżnujący człowiek jest bezużyteczny. Przypomina trutnia, który sam nic nie chce robić, a korzysta ze zdobytych przez innych plonów wyczerpującej pracy. Trzeba kochać pracę i szanować tych, którzy, pracując uczciwie, budują każdego dnia gmach potężnego państwa.

13. Młynarka i zbójnicy.

W Chałupkach był jedyn mynaurz. Tyn szoł[1] dycky[2] na wieczór do Buchfolów. Rauz przyszli zbónicy do młyna. Chcieli tam krajść. Mynorka ale nie bauła sie. Zaprojsiyła zbóników do izby i przyniysła im jaudło i gorzołkam do piciau. Potim kauzała im sie bawić. Za chwilam wyszła z izby i zaleciała do Buchfolów. Mynaurz tam jeszcze siedzioł. A baba, jak wlazła, na niygo zawrzeskła[3]: „W młynie sum zbónicy. Pódź zarauz du dum.“ I wziyna go za rankam i musioł iść. I ci, co tam byli, szli ś niymi. W Chałupkach już było ćma[4]. Zbónicy, opici, w młynie mocno spali, a nic nie słyszeli. I to mynaurz z mynorkum i tymi drugiymi ludźmi po cichu wlejźli i wszyckich[5] chyciyli[6]. (Z Sulkowa w pow. głubczyckim).

Przypisy: [1] szedł, [2] zawsze, [3] wrzasła, [4] ciemność, [5] wszystkich, [6] chwycili.

14. Dawne obyczaje.

Wiycie[1], z piyrwotka[2], jak stary kościół pobudowali, to wtej[3] straśnie jesce dziki noród[4] beł pod holami. Poniewtory[5] to ta i piyrsy roz w kościele beł

w z-iciu[6], bo mu ta obdolno[7] było do Porómina[8] na odprawiacke[9] abo do Hohołowa[10]. Przriseł se pojeden[11] baca, starusek, abo i juhas, co to bacowoł i zbójowoł, to coz ón ta znoł o nabozeństwie? Kie[12] to przecie nie jego rzec, ba owce albo piscolec[13]; to to wiedzioł, jak sie zaobchodzić[14]! To se zapalowali fajki i pokurzowali w kościele stojęc-i, case[15] se taki ode świyc na ołtorzu nabroł ognia, coby patycka nie minon[16]. Ej, mioł tyz ś nimi robote piyrsy probosc! Napominoł i groziył i koroł, a s-itko górolskom gwarom, bo ón beł gorol. Ale to beł chłop ten ksiądz Stolarc-ik, hej, beł chłop! Zej dy[17] to i Sabała[18], choć ta — niebosc-ikowi niewyc-itajęc-i[19] — z księdzami nie narobioł[20], straśnie go rod widzioł. (Z Zakopanego, Podhale).

Przypisy: [1] sylaba: *wiy-* składa się z miękkiego *w* (jak w wyrazie *wiano*) oraz samogłoski *y*, [2] z początku, [3] wtedy, [4] naród, [5] niejeden, [6] *w z-iciu* — kreska między *z-i* znaczy, że należy czytać *z*, a nie *ź*, [7] trochę daleko, [8] Poronina, [9] na nabożeństwo, [10] Chochołów, wieś koło Zakopanego, [11] pewien, [12] kiedy, [13] pistolet, [14] zachować, [15] czasem, [16] nie minął, nie zużył, [17] przecie, [18] słynny gęślarz i bajarz zakopiański, [19] wyczytać, wymawiać, [20] nie wdawał się.

15. Heród w Sulisławicach.

U nos w Sulisławicach to ta nigdy gradu nima. Stronamy nieroz obije, a u nos ta nigdy. To tak przecie opowiadajo, ze jak Pon Jezus z Matko Bosko przed Herodem uciekały, to jechały na Sulisławice i zatrzymały sie we wsi. To ludzie wynieśli Panu Jezusowi ciepłego mlika; Pon Jezus wypił, ogrzoł sie i pojechały z Matko Bosko dali, tak niby jakby pu Ostrowcu[1]. Skoro tu ludzie patrzo, a tu nie za dłu-

giem casem góni Heród na kóniu. Góni tak! Ale stanon we wsi, oglodo sie i pyto sie:

— Chłopy, nie widziałyśta Matki Boski z Panem Jezusem?

O! Ale sulisłaskie chłopy nie głupie, ino spor-ziały[2] po sobie i powiodajo:

— A, widzieliźwa, coźwa ni mieli widzić, to przecie jechały dopiro co, pu Stasowu pojechały.

No i Heród, jak to posłysoł, to juz nie odrzyk jem ani słowa, ino podcion kónia i pojechoł pu Stasowu, a zatencos Matka Bosko z Panem Jezusem kaj ta juz ujechała i Heród ich nie dognoł i od tego casu gradu w Sulisławicach nie było.

(Z Sulisławic w Sandomierskiem).

Przypisy: [1] ku Ostrowcu, [2] spojrzały.

16. Co wczoraj robiłem.

Jou wczoraj stołym[1], sie umyłym, pociyrz mówiułym. Zaś jodym śniodanie, zaś szedym po kuozyj[2], zaś pyńdziułym na puele[3]. Na puelu lotołym i sie bawiułym. Zaś przyszła du mnie siostra. Zaś poszedym do dumu, zaś sobie napisołym, zaś leciołym do szkołyj. W szkole sie zaś uczułym. Zaś myj[4] pośli do dumu. Zaś jodym uebiod. Zaś zaniózym uebiod wujewi. Zaś nanosiułym sum połnum[5] beczke wuedyj[6]. Zaś ue czwortyj[7] poszłym na puele. Na puelu lotołym i sie bawiułym. Zaś pyńdziułym do dumu. Zaś zagnołym kozy. Zaś przyszłym do dumu. Zaś mówiułym pociyrz, zaś poszłym spać do łyżka[8].

(Z Chludowa-Chojnicy w powiecie poznańskim).

Przypisy: [1] *ł* zbliża się tu w wymowie do *u*, [2] po kozy, [3] pędziłem na pole, [4] my, [5] sam pełną, [6] wody, [7] o czwartej, [8] do łóżka.

17. Z pszenicą.

Jedan chłop[1] wióz do miasta psanica[2]. Chłopoka posadziuł ztyłu, zeby pilnowoł. Kiedy juz doizdzali[3] do Warsiawy, to chłopok widzi, ze sie worek rozpruł i psanica sie sypie. Woło na ojca:

— Tatulu, prósy!

A ojciec sie wcale nie oglundo i mówi:

— Cichoj, bo to Warsiawa, nie Prusy, ludzie bandu[4] sie z nos śmiać.

Chłopok pomyśloł, ze to moze trzeba, zeby sie prósyło, i nic juz sie nie odzywoł. Jak dojechali do młyna, to w worku nie zostało nic, bo sie wszystko psanica wysypała na sosa[5].

(Ze Starego Bródna w pow. warszawskim).

Przypisy: [1] *ł* zbliża się tu w wymowie do *u*, jak w ustępie 16, [2] pszenicę, [3] dojeżdżali, [4] będą, [5] na szosę.

18. Kolęda Kurpiowska.

Sca[1]śliwe Betlejam, niasto Dazidowe,
Ze sia[1] nom zjaziło odkupsianie nowe:
Kristus sia[1] nom narodziuł, bi nos wiswobodziuł,
Od niewoli satońskiej[2].

Nom sia[1] nie dostało sca[1]ścia takowego,
Biźwa w nasej pusc-i[3] nieli zrodzonego
Jezusa Kristusa, abi nasa dusa
Serdecnie go ucciła.

U nos w Ostroła[1]ce, na pusc-i starostsie[4]
Nie bułbiś sia[1] rodziuł w takowam ubóstsie:
Mowa izbów ziele[5] i ciepłe pościele,
Bułbiś lezoł jak w puchu...

Niołbiś i kosulka[1] z partu cianiuchnego,
Sukmanek do kolon z sukna puscańskiego,
Faworecek[6] drogi, kurpsiki[7] na nogi
Bilibiźwa zrządzili.

A ze sia[1] tak, Panie, spodobało Tobzie[8],
Zeź ucierpsioł bzieda[1] w maluchnej osobzie,
Przijnij serca cha[1]ci, niej Kurpsiów w pania[1]ci
Tu na pusc-i i w niebzie. Aman.

P r z y p i s y : [1] litera *a* zaopatrzona w tym wierszyku cyfrą [1] oznacza *a* wymawiane nosowo, jak np. w wyrazie *kwadrans*, [2] pierwsza zwrotka w wymowie ogólnopolskiej brzmiałaby: *Szczęśliwe Betlejem, miasto Dawidowe, że się nam zjawiło odkupienie nowe; Chrystus się nam narodził, by nas wyswobodził od niewoli szatańskiej*, [3] kreska przed *i* oznacza, że literę *c* należy czytać jako *c*, a nie *ć*, [4] starostwie, [5] mamy izb wiele, [6] wstążka, [7] kurpiki, t. j. chodaki plecione z łyka, [8] Tobie.

19. Z opowiadań kaszubskich.

Jedna bialka doi krowę. Te przeszlo do niy jedno kresnię, a ję proselo, uona miala jymu mlyka dac dle dzecka. Uona to zrobila, a dredziyue dnia uono przeszlo zes, a uona jymu wlala zes mlyka.

Tak to szlo dwie niedzele; a te rzeklo to kresnię, że to dzecko mialo bec uochczony a uona mia do chczeni przync. To uona przerzekla. A to kresnię pokazalo ji, dze uona miala doždac.

Jedna kobieta doi krowę. Wtedy przyszło do niej jedno kraśnię[1], a ją prosiło, by ona jemu dała mleka dla dziecka. Ona to zrobiła, a drugiego dnia ono przyszło zaś, a ona jemu wlała zaś mleka.

Tak to szło dwie niedziele; a wtedy rzekło to kraśnię, że to dziecko miało być ochrzczone, a ona miała do chrzczenia przyjść. To ona przyrzekła. A to kraśnię pokazało jej, gdzie ona miała czekać.

(Z pod Pucka).

P r z y p i s: [1] kraśnię — istota bajeczna.

TREŚĆ

Teksty od 1—12 napisane zostały do podręcznika przez M. Lewicką.

Teksty gwarowe pochodzą z książki: K. N i t s c h, Wybór polskich tekstów gwarowych, z wyjątkiem nru 18 (K. N i t s c h, Mowa ludu polskiego) oraz nru 19 (K. N i t s c h, O języku polskim).

KSIĄŻK

J. Bornsteinowa i A. [illegible]
TOMKA W KRAINIE KARŁÓW AFRYKAŃSKICH. Ilustrowane . . . . 3·—

H. Górska: O KSIĘCIU GOTFRYDZIE, RYCERZU GWIAZDY WIGILIJNEJ. Z barwnemi ilustracjami . . . . 2·60

W. Haberkantówna: ŚMIETNIK. Wyd. IV. Ilustrowane . . . . 1·—

L. Krzemieniecka: BYŁ SOBIE JEDEN DOM. Z barwnemi ilustracjami . . . . 2·—

L. Krzemieniecka: O HELENCE, CO NA TARKI POSZŁA. Z barwnemi ilustracjami . . . . . . 2·—

L. Krzemieniecka: TAJEMNICZE ODWIEDZINY. Z barwnemi ilustracjami . . . . 2·—

F. A. Ossendowski: MALI ZWYCIĘZCY. Ilustr. 2·60

F. A. Ossendowski: MILJONER Y. Ilustrowane 3·20

F. A. Ossendowski: ŻYCIE I PRZYGODY MAŁPKI. Ilustrowane . . . . 3·—

Z. Rogoszówna: DZIECINNY DWÓR. Wyd. IV. Ilustrowane . . . . 2·60

Vamba (L. Bertelli): CESARZ MRÓWEK. Ilustr. 3·—

Nakład Instytutu Wydawniczego Książnica-Atlas
Lwów, Czarnieckiego 12 — Warszawa 1, Nowy Świat 59

Żądać w księgarniach miejscowych!